

Do kogo ta mowa? Czy do Narodu? A on istnieje?

Po raz kolejny wraca temat: środowiska patriotyczne są sfrustrowane tym, że nie mogą dotrzeć ze swoim przekazem do narodu. Chcieliby przekazać szerszym kręgom troskę o losy naszej ojczyzny, która obecnie znalazła się w niekorzystnym położeniu, zachęcić do udziału w pokojowych akcjach dla zmanifestowania tej troski. Tymczasem napotykają u tego „narodu” kompletny brak zrozumienia i niechęć do zainteresowania się tematami narodowo społecznymi. Zdaje się, że te myśli będą przychodzić zawsze przed wyborami albo wydarzeniami, przed którymi należałoby zmobilizować się do działania. Wielu mądrych i patriotycznie nastawionych Polaków, jeśli ich się spytać, co należy robić żeby zapobiec zgubieniu naszej Ojczyzny, odpowiada, że jako Naród powinniśmy walczyć o to, czy o tamto, masowo nie zgadzać się na pewne rozwiązania narzucane nam przez władzę. Mówią oni np. „Naród powinien zaprotestować!”, albo „jeżeli są nie obudzimy, to czeka nas marny los!”. Niewątpliwie mają oni rację, ale czy ktoś oprócz garstki aktywnych (nie tylko z WGO) się tym przejmie?

Co (kto) jest wobec tego narodem? Według poglądu cytowanego przez Jana Przybyła – Naród, to te osoby, które przyjmują kulturę narodową, są gotowe ją kultywować, współtworzyć i o nią walczyć. Janek przywoływał opinię C.K. Norwida, że takich ludzi było w kraju około kilku procent. W czasach Norwida zapewne zaliczała się do nich szlachta (niecała) i część inteligencji lub drobnych posiadaczy, chłopów, rzemieślników, kupców. Chyba można by też do nich włączyć wielce szlachetną postać pana Wokulskiego z powieści Bolesława Prusa ☺.

Dzisiaj struktura ludności jest sporo inna, nie ma (prawie) szlachetnie urodzonych, ale także istnieją klasy społeczne. Są to: (1) elity polityczne, finansowe, gospodarcze, (2) klasa średnia wyższa (bogaci przedsiębiorcy, managerowie), (3) klasa średnia niższa (to My ☺), (4) klasa niższa – jak niegdysiejszy proletariatus oraz (5) Stare Kiejkuty ☺ (to żart, chociaż nie taki aż abstrakcyjny). Spośród tych grup można zapewne wyszukać osoby przyznające się do Polskości na sposób tradycyjny, z wszystkimi tego konsekwencjami. Można też zaryzykować przypuszczenie, że podobnie jak w czasach Norwida jest to około kilku procent ludności kraju. Kto więc należy do pozostałych 100 minus te kilka procent?

Wielu nazywa ich lemingami, ale to jest moim zdaniem zbyt ogólne pojęcie i zaciemnia rzeczywisty stan.

Wyróżniłbym na podstawie obserwacji zachowań i przewidywanych postaw życiowych 4 grupy. Są one zasadniczo różne od siebie. Nazwę je: (1) Tuptusie, (2) Janusze-nosacze, (3) Hałabały i (4) Pasożyty/gnidys (niektórzy nazywają ich: cwele). Cwele niekoniecznie jedynie fizycznie nadstawiają tylną część, ale czynią to głównie mentalnie.

Jak te grupy zdefiniować?

Tuptusie, to ci, którzy tupią. Tupią po mieście, sklepach, galeriach, ośrodkach rozrywki, jeżdżą samochodami po ulicach, starając się być przed innymi, czekają na okazje i promocje. Swoje postrzeganie świata kończą na odległości niedalekiej od końca swego nosa, nawet jeśli stać ich na wczasy w ciepłych krajach, nie są w stanie pojąć znaczenia dziejących się wydarzeń. Ich hasłem może być: konsumpcja celem życia; są zatem cenionymi z punktu widzenia władców świata obywatelami, gdyż dla ekonomii popytowej (Keynesowskiej)

chodzi właśnie o popyt na obojętnie co, byle dużo 😊.

Janusze–nosacze. Nie wiem dlaczego posłużono się szlachetnym imieniem Janusz, aby go zdyskredytować, ale niestety brutalne poczucie humoru nie bierze jeńców, a dzieje się to nawet w innych obszarach językowych – żeby wspomnieć imię Dick (podobnie jak u nas Wacek). Janusze - nosacze charakteryzują się dokładnie tymi cechami, jakie są przedstawiane w satyrycznych memach, np. z passatem, który dymi (i musi dymić bo to dizel!). Janusz-nosacz to człowiek tępy, niewykształcony ale za to w chamski sposób sprytny (kłania się „wigilia u Januszy-nosaczy” cytowana przez Jana). Jest ich w populacji dużo, umieją sobie radzić w życiu dopóki wydarzenia ich nie przerosną. Symbolicznie można ich określić tytułem piosenki Kazimierza Grześkowiaka „Chłop żywemu nie przepuści”.

Hałabały! Nazwa wywodzi się od jakiegoś bajkowego krasnala, ale ostatnio nabrała nowego znaczenia, stając się pseudonimem pewnego medialnego celebryty, rzekomego eksperta od energetyki, bezpieczeństwa, zdrowia, spraw społecznych i czego tam jeszcze. Celebryta ten dał się poznać z niebywalej przemądrzałości i arogancji, a że był we wszystkich mediach, zdążył poobrażać wielu normalnych i rozsądnych ludzi. Wystugiwał się przestępczą organizacją p.n. „Demagog”, która skarżyła przeciwników Hałabały za wypowiedzi go krytykujące, sugerując, że te wypowiedzi były groźne dla bezpieczeństwa kraju. Hałabałów jest dużo, to nie tylko red. Wiech, spotykamy ich niemal codziennie, czy temat dotyczy konieczności zastosowania się do polityki pandemicznej, czy do „zielonego ładu”, czy bezalternatywnego wspomagania wschodniego sąsiada. Chcąc ich zdefiniować stosując metaforę, powiedziałbym, że w odróżnieniu od kartezjańskiego „myślę, więc jestem” charakterystyka ich umysłu wyraża się słowami „myślę, że myślę”.

Czwarta grupa: cwele/gnidy/pasożyty – to członkowie rządzących i pozornie opozycyjnych ugrupowań i wszyscy, którzy wspomagają demokrację walczącą - chory, nieuczciwy

system. Należy do nich większość ludzi mediów, rozrywki, sztuki popularnej, a czasami i wyższej. Wbrew pozorom nie jest ich tak mało, gdyż do funkcjonowania tego systemu potrzeba silnej armii; stąd istnieje skomplikowany system finansowania wielu organizacji za pomocą fundacji, NGO's, dotacji centralnych, lokalnych i zagranicznych. Kto by chciał się pokusić o wyjaśnienie przepływów pieniężnych i ustalić skąd i dokąd płyną, napotkałby na opór i trudności. Czy można wątpić, że pasożyty nie dadzą sobie łatwo odebrać władzy? Będą walczyć *per fas et nefas*, i nie cofną się ponieważ od istnienia systemu zależy życie ich i ich rodzin na wiele pokoleń. Nie wątpię też, że wielu żyje na kredyt mając nadzieję na długie prosperity.

Czy zatem można liczyć, że w którejś z tych 4 grup należy szukać owego „narodu” do którego należałoby się zwracać...? Nie ma więc wielkiego wyboru ludzi chcących słuchać.

Powyższe rozważania dotyczą ok 95%, czyli tego udziału populacji, który jest nie do przekonania i niereformowalny. Trudno w ogóle mówić do kogoś, kto nie patrzy dalej niż koniec nosa, kto czerpie korzyści z systemu takiego jaki jest, kto uważa, że skoro jest mu dobrze w danym ustroju, to widocznie jest on dobry. Może ci, którzy nie są całkiem pozbawieni umiejętności myślenia, ale wiernie trzymają się mediów „gównościęku” bo one im się wydają prawdopodobne, w pewnych okolicznościach przejrzeliby. Jednak są już oni nieświadomie wytresowani przez wyuczoną reakcję na słowo „teorie spiskowe” i kroczącą za nim stygmatyzację w środowisku, której się boją jak ognia i musiałoby dojść do kataklizmu, żeby przyznali, że coś z tym systemem jest nie tak. Jest zresztą wiele mechanizmów, które powodują skrzywienie aparatu myślenia przez zmianę znaczenia słów i większość z nich była systematycznie wprowadzana przez 100 lat (od szkoły frankfurckiej, a może wcześniej). Ponieważ zostało to oparte o poprawną analizę ludzkiej psychiki, okazało się zabójczo skuteczne. Impulsem, który zmieniłby obraz świata mógłby być atak na mienie prywatne, np. wprowadzenie podatku katastralnego albo zajęcie kont bankowych (to nie jest

nieprawdopodobne). Jednak wszelkie uświadamianie, ostrzeganie, ukazywanie niebezpieczeństw, wydaje się nie osiągać rezultatu.

Niektórzy są permanentnie zauroczeni legendą PiS-u myśląc, że jest to kontynuacja pierwszej Solidarności. Zastanawia mnie czy o tej odporności na spostrzegawczość decyduje jakiś gen, czy przesiąknięcie ideałami środowiska, w którym się kształtowali? Chciałbym umieć to wyjaśnić, ale moja wiedza tu nie wystarcza; uważam, że jest to zagadnienie dla rzetelnych psychologów i socjologów. Ostatnio napotkałem bardzo ciekawe opracowanie niemieckiego teologa Dietricha Bonhöffer'a, „Teoria głupoty”. Podstawowym twierdzeniem autora wyjaśniającym nieracjonalne/głupie decyzje ludzi nie jest orzeczenie o braku inteligencji, lecz o przyjęciu postawy życiowej przez tych ludzi, którą można nazwać „płynięcie z prądem”. Ludzie nawet bardzo inteligentni, radzący sobie w życiu i mający osiągnięcia, w sprawach światopoglądowych nie chcą mieć własnego zdania ale przychylają się do obowiązującego trendu, zachowując przez to prestiż przynależności do establishmentu. Co więcej, na zwracanie im uwagi, że ich postawa przeczy rozumowi, reagują agresją w czym przypominają dzisiejszych „Hałabałów”. Bonhöffer analizował ten temat dość dawno, bo w czasie władzy nazistów w Niemczech i jak widzimy jego przemyślenia są bardzo aktualne.

Jak więc mówić do współobywateli żeby ich zainteresować sytuacją „naszego nieszczęśliwego kraju” (książkę z „Lalki”), skoro nie chcą słuchać. Najpierw należy się zastanowić nad diagnozą: dlaczego tak jest? Nastąpiło programowanie umysłów wielkich mas za pomocą języka-nowomowy / zamiany znaczenia pojęć / skierowania uwagi ludzi na tematy nie najważniejsze dla istnienia ludzkości ale za to bardzo zapalne (seks, gender, antykatolicyzm). Wszystko to zostało zrobione zgodnie z gruntowną analizą psychiki ludzkiej, tak, jakby ktoś opracował instrukcję

obsługi człowieka (szkoła frankfurcka) i mimo, iż jest to instrukcja fałszywa, w warunkach doraźnych działa bezbłędnie.

Na ten moment można tylko stwierdzić, że szkoda czasu na przekonywanie tej grupy 95-procentowej, tym bardziej, że takie przekonywanie odbiera dużo siły i powoduje frustrację.

Czy można więc powiedzieć, że celem akcji uświadamiającej ma być umowne 5%, które wszak i tak już rozumie sytuację (mniej lub bardziej)? Problem z tą grupą jest wg mnie inny i wymagałby osobnego omówienia, co pewnie kiedyś nastąpi, ale trzeba od razu zastrzec, że mówimy o grupie, która jest niepoliczalna dokładnie. Te 5 %, to tylko hasło, które po ewentualnym zweryfikowaniu przez rzetelne badania ilościowo-jakościowe może mieć zupełnie inny wynik. Na tytułowe pytanie „czy Naród istnieje?”, dałbym odpowiedź: tak, ale w formie szczątkowej.

(Sławek WGO)

**



Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu **JAMA** ul. Rwańska 19



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWY8J>



